

6 grudnia młodszy i starsi uczniowie od rana wypatrywali w szkole postaci na czerwono ubranego starca, z siwą brodą i workiem prezentów. Pojawił się już po pierwszej lekcji – co prawda bardzo młody, w towarzystwie grona uśmiechniętych „Mikołajek”, ale za to zgodnie z oczekiwaniem - z workiem słodkości (czekolad ufundowanych przez radę rodziców). Mikołaj (Filip Żbikowski) „wjeżdżał” do klas przy wtórze dzwoneczków, przy pomocy dwóch „reniferów”; pytał o to, czy dzieci były grzeczne i po wykonaniu piosenki lub wiersza – rozdawał czekolady. Nauczyciele też byli w tym roku grzeczni; nikt nie został bez słodkości. Uczniowie klas młodszych zadawali Mikołajowi pytania – np. czy w Laponii nie jest mu zimno, jak się do nas dostał; niektórzy chcieli się przejechać na jego saniach. Może by i „święty” pozwolił, ale nikt nie wykazał się prawem jazdy na sanie...

Na zakończenie wizyty były zdjęcia z Mikołajem i jego pomocnikami. I tylko w klasie III a gimnazjum grono osób do zdjęcia z drużyną Mikołaja było bardzo skromne, bo... połowa klasy z radością zaangażowała się do przeprowadzenia szkolnych mikołajek...

Dziewczyny z III a, które nie mogły towarzyszyć Mikołajowi, włączyły się do pracy przy tworzeniu świątecznego wystroju korytarzy szkolnych. Powiesiły ozdoby, które zostały wcześniej wykonane na zajęciach plastycznych w świetlicy szkolnej lub przyniesione do szkoły przez uczniów. Od razu zapachniało... zimą... a nawet... świętami.

Anna Stanek

[\(38 zdjęć\)](#)

---